

J. USAREK

J. Usarek

II Państwowe Gimnazjum i Liceum im. Hetmana Jana Zamoyskiego w Lublinie

Jak uczyliśmy się w czasie okupacji

Z chwilą wkroczenia wojsk niemieckich do Polski upadło szkolnictwo nasze. Ktoś pomyślałby, że przestało ono zupełnie istnieć, lecz na szczęście nie. Młodzież polska pragnąca wiedzy organizowała się w małe grupki i tajnie pobierała lekcje u profesorów lub kierowników szkół powszechnych. Nauka taka była bardzo ciężka, ale dobra chęć pokonywała wszystkie trudności. Dla przykładu przytoczę tu kilka słów z mojego życia szkolnego z czasów okupacji niemieckiej.

Materiał pierwszej klasy zacząłem przerabiać w 1942 r. Lekcje pobierałem u pana Kosińskiego, kierownika Szkoły Powszechnej w Markuszowie. Razem ze mną chodziło kilkoro koleżanek i kolegów. Wszyscy schodziliśmy się zwykle co drugi dzień w domu pana kierownika i przy jednym stole słuchaliśmy jego wykładów. Z braku książek musieliśmy korzystać po kilku z jednej.

Po przerobieniu materiału z poszczególnych klas jechaliśmy do Puław, miasta powiatowego, składać egzamin. Egzamin ten nie miał tego charakteru co w czasach obecnych. Z obawy, aby Niemcy nie wpadli na nasz trop, z każdego przedmiotu zdawaliśmy w innym budynku, zwykle gdzieś na krańcach miasta. Były wypadki, że komisja egzaminacyjna przyjeżdżała z Puław na prowincję, jak np. w 1944 r. do Markuszowa. Wtedy na egzamin przyjeżdżali uczniowie z Kurowa i Garbowa. W razie gdyby uczeń obciął się z jakiegoś przedmiotu, dostawał poprawkę.

Tak uczyliśmy się do odzyskania niepodległości.